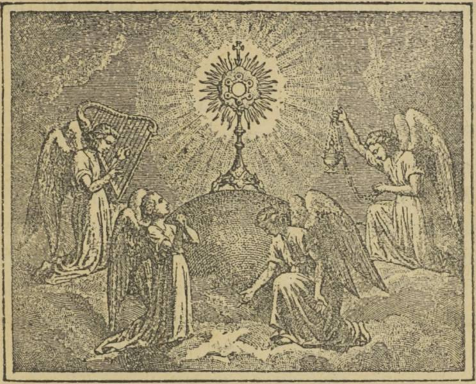
DODATEK DO „EUCHARYSTYI".

Rok IV. Sierpień — Grudzień 1898. Nr. 8-12.



„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE"

EUCHARYSTYCZNE.

CZASOPISMO RELIGIJNE

o czci Przenajświętszego Sakramentu.

wychodzi raz na miesiąc.

15. każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi całorocznie w Austryi 70 ct.

dla Księstwa Poznańskiego (w Niemczech) 1.40

Numer pojedyńczy 10 ct. = 20 fen.

Ogłoszenia od wiersza petitem (lub jego miejsce) 10 ct.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya:

ks. L. Dąbrowski, proboszcz o. ł. w Bruckenthalu p. Uhnów.

Przedmiot rozmyślania podczas Adoracyi Przen. Sakramentu.

Komumia święta, ognisko życia wewnętrznego.

I.

Uwielbiaj Pana Jezusa, mówiąc po przyjęciu Go te słowa, które Sam Pan Jezus wypowiedział: „Mieszkajcie we mnie, mieszkajcie w mojej miłości; kto pożywa Ciało moje i pije moją Krew we Mnie mieszka, a ja w Nim; jam jest winną macicą, a wy jesteście latorośle; jako latorośl, która nie tkwi w winnej macicy owocu nie przynosi, tak samo i wy nic bezemnie uczynić nie możecie“. Tak samo Komunia ma za cel, i skutkiem Jej jest połączenie nas z Bogiem; podstawą tego połączenia jest uczestnictwo w życiu Bożem przez stan łaski; formą praktyczną, zupełną tego połączenia jest życie wewnętrzne. Życie wewnętrzne jest to życie oddzielone od grzechu, od ducha i przyjemności świata, od tego wszystkiego na świecie, co nie jest obowiązkiem, obowiązkiem stanu lub obowiązkiem miłosierdzia, jest to życie poświęcone Bogu, sprawom Bożym. Jego podstawą, żywiołem i głównem ćwiczeniem jest modlitwa. Powiedzieć nawet można, że życie wewnętrzne i życie modlitwy, to jedno i to samo.

Modlitwa w życiu wewnętrznem, okazuje się w aktach i w stanie duszy, który jest wynikiem modlitwy. Stan nie jest czem innem, jak przyzwyczajeniem modlenia się, wzywania Boga, chwalenia Go, błogosławienia, uwielbiania, polecenia się Jemu, oddawania i ofiarowania Bogu siebie samego i wszystko, co się przedsiębierze, sercem lub ustami, w sposób formalny lub nieokreślony, a to tak często, tak zwyczajnie, tak powszechnie, że wprawdzie powiedzieć można, że się modlimy ustawicznie. To przyzwyczajenie daje wielką łatwość życia w obecności i w towarzystwie Boga, Jezusa, Maryi, Świętych, i rozmawiania z Nimi. A ta rozmowa jest radością najsłodszą, spoczynkiem duszy najpożądańszym, cząstką jej prawdziwego szczęścia na ziemi.

Aktami życia modlitwy są: modlitwa właściwa, to jest ćwiczenia różnych władz duszy w poznawaniu, chwaleniu, kochaniu i służeniu Bogu, w samym sobie i we wszystkich sprawach przez cześć wewnętrzną; następnie różne ćwiczenia religijne, wymagające modlitwy, jak Msza, publiczne nabożeństwa Kościoła, Komunia święta.

Ktożby nie podziwiał piękności życia wewnętrznego? Ktoby nie pragnął jego niebiańskich radości i niewzruszonego pokoju? Otóż Komunia jest najlepszym jego żywiołem i najmożniejszym jego żywiołem i najmożniejszem ćwiczeniem. Uwielbiaj więc w Komuniach twoich, Jezusa jako Pana życia wewnętrznego i proś Go, aby ci do tego mądrości i cnoty udzielić raczył.

II.

Dziękuj Boskiemu Mistrzowi za obfitą pomoc w życiu wewnętrznem, którą w Komunii świętej złożył. Życie to, będące życiem duszy z Bogiem, potrzebuje ufności w Bogu; potrzeba aby ufność ta stała się ustawiczną przez ustawiczne i miłosne obcowanie duszy z Bogiem. Komunia święta daje tę ufność i obcowanie w sposób doskonalszy, niż wszelkie inne ćwiczenie. Niepodobnem jest przebywanie z Bogiem, jeźli On Sam pierwszy nie pochyli się ku nam, aby nas pociągnąć ku Sobie, i rozprószy trwogę, która by nas oddzielała od Niego.

Jakże żądać rozmowy poufnej od tego, który się lęka i ócz podnieść nie śmie? Otóż Komunia święta jest okazaniem się dobroci Bożej, dowodem Jego hojności, wezwaniem do zaufania, poufałości, zbliżenie duszy do duszy, serca do serca: czy może Bóg zniżyć się więcej, stać się przystępniejszym? Czy może być ściślej z nami połączony, jak kiedy Go posiadamy w piersiach naszych? Życie modlitwy, które jest stanem trwałym, wymaga, aby Bóg był stale obecnym w duszy. Otóż Komunia nietylko darzy nas obecnością sakramentalną naszego Boga, która to obecność trwała krótko, ale sprawia, że Bóg przez łaskę poświęcającą mieszka stale w duszy; Ona sprawia, że Syn Boży mieszka w nas, jak Ojciec w Nim mieszka; jak to Sam powiedział: Kto mnie pożywa, żyć będzie we Mnie.

Pan Jezus bowiem kocha ustawicznie i ożywia tych, którzy Go przyjęli i otacza tą samą miłością, którą ich ukochał, i ożywia tem samem życiem, którem ich ożywiał w chwili Komunii świętej. O jakże nasz Bóg nas kocha, jakże nas szuka, jak nas pragnie dla Siebie!

III.

O jakże błądzą i szkodzą sobie ci chrześcijanie, którzy, mając tak wielką pomoc do życia wewnętrznego gardzą niem, sądząc je być, co najwięcej, jak mówią z pogardą, dobrem dla klasztoru. Stąd niestety, w samejże pobożności tak mało cnoty, tyle hałasu a tak mało pracy, tyle zabiegów a skutki tak liche! Stąd taka ciasnota i egoizm, myśli tak niskie i ściśnione; stąd

tak mało szlachetności i bezinteresowności w służbie Bożej. Lekkość, ciekawość, pragnienie błyszczenia i chwały, zazdrość, współzawodnictwo, duch świata zastępują miejsce, któreby miał zajmować Duch Boży; Duch bowiem Boży mieszka tylko w duszach wewnętrznych, łączy się tylko z tymi, którzy należą do Boga przez życie wewnętrzne, milczenie, unikanie świata, poszukiwanie Boga.

IV.

Proś we wszystkich twoich Komuniach o łaskę życia wewnętrznego, a aby dobrze odpowiedzieć łasce, o którą prosisz, czyń tak, aby Komunie twoje były ćwiczeniem w doskonałej modlitwie. Przygotowaniem do Komunii świętej niech będzie rozmyślanie o jakiejś prawdzie, lub tajemnicy, lub słowie, wypowiedzianem przez Tego, który ma przyjść do ciebie, to chwila pracy duchowej, pracy umysłu przedewszystkiem. W chwili Komunii zbierz, ale samem sercem myśli, które cię przedtem zajmowały, wyciągniej z nich wszystkie uczucia, które zawierają, i ofiaruj je Temu, który jest w Tobie żyjący i działający; nigdy lepszą nie może być poufna i czuła rozmowa duszy z Bogiem, jak w chwili tego najściślejszego połączenia się z Nim. W końcu dziękczynienia twoje, niech będą aktami woli, która wyciągnie z przedmiotu rozmyślanego duchem, przyjętego sercem, wszystkie praktyczne i potrzebne postanowienia, aby uczynić modlitwę tem, czem być powinna, światłością życia, podstawą świętości.

Komunia, stawszy się ćwiczeniem modlitwy, modlitwa złączona z Komunią, opierając się na niej i ożywiając ją, wyda cudowny i obfity owoc dla życia wewnętrznego.

A. T.

z roczników Przen. Sakramentu.

Anna Van Schrieck, beguinka.

Urodziła się w Anvers z rodziny szlachetnej, otoczona jak najlepszym przykładem. Pan Jezus sam był pobudką wszystkich jej czynności, dla Niego bez wahania podejmowała wszystkie cierpienia, upokorzenia i prace, a Pan Jezus napełniał ją rozkoszą. Przez rzadką łaskę, nigdy ona tych wewnętrznych radości pozbawioną nie była. Radość jej po przyjęciu Komunii świętej uwidoczniła się nawet na jej obliczu.

Gdy wracała od Stołu Pańskiego, towarzyszki widywały często aureolę około jej głowy. Z prostotą powiedziała raz, że

chętnieby po ostrzach lub węglach rozrżarzonych szła do Kościoła, aby tylko mieć szczęście przyjęcia Komunii świętej.

Anna umarła 30. marca 1688.

Przenajświętszy Sakrament nietylko miłuje samotność w Przybytku świętym, lecz również i tę samotność, którą Mu zgotowało serce twoje. I chętnie wstępuje do serca naszego, jednakże pod dwoma warunkami: aby się tam ukrył i sam przebywał. Najpierw, aby się tam ukrył. Jeżeli serce nasze jest rozprószone i zajęte światem, daremnie staralibyśmy się, aby w niem zamieszkał Bóg w Przenajśw. Sakramencie obecny. — Chceszli być oblubienicą jego ukochaną? Bądź ogrodem zamkniętym, a nie drogą udeptaną, na której przechodzący depczą posiew Boski. Bądź krynicą obmurowaną, a nie prostym dołem, z którego odpływa łaska Boża!

Bądź o duszo chrześcijańska pustynią, jeżeli pragniesz, aby niebo na ciebie spuszczało deszcz manny sakramentalnej.

Ks. de la Bonillerie,

Biskup z Carcassone.

Rozmyślanie podczas Adoracyi.

Kazanie na górze.

O poście i życiu eucharystycznem.

I. Uwielbienie.

Uwielbiajmy Pana naszego, mówiącego do Uczniów swoich i do chrześcijan wszystkich czasów: Gdy pościcie, nie bądźcie smętni jako obłudnicy, którzy okazują twarz wyniszczoną, aby ludzie widzieli, że poszczą; zaprawdę powiadam wam, już wzięli zapłatę swoją. (Mat. VI. 16. Starajmy się zrozumieć, co to jest post a przekonamy się, że ma ścisłe stosunki z Adoracyą, dziękczynieniem, zadośćuczynieniem i modlitwą.

Post uważany w znaczeniu ogólnem jest to powstrzymanie się od obfitego pokarmu, jak wymaga potrzeba konieczna. Rozróżniamy dwa stopnie takiej wstrzemięźliwości; pierwszy polega na tem, aby raz na dzień jeść do sytości; drugi polega na tem, aby się powstrzymać od potraw mięsnych. Rozważmy na chwilę te dwa sposoby i zapytajmy się, jaki jest w tem duch Kościoła, który nam te przepisy daje.

Czy tylko dla utrzymania ducha pokuty, każe nam Kościół pościć? Nie, ale tego zwykle nie wiemy, a wielbiciele Przenajświętszego Sakramentu o tem wiedzieć powinni, że jest to czyn wewnętrzny w szczególniejszy sposób okazujący naszą zawisłość od Boga, Pana wszechrzeczy.

Zawisłość istotna, prawdziwa i wolna serca ludzkiego względem Boga jest prawdziwym duchem i końcem religii. Do tego mają dążyć praktyki cnót chrześcijańskich i wszystkich przykazań Bożych zachowywanie. Aby zaś odłączyć nasze serce od wszystkiego, co tak gwałtownie nas pociąga do grzechu i, aby nas skłonić do posłuszeństwa powinnego Najświętszemu Panu, trzeba prócz tego różnych czynów zewnętrznych, oznak zawisłości, któreby nam przypominały, że mamy Pana.

Tak też powstrzymanie się od prac ręcznych w niedzielę, nie ma na celu przerwać pracę, wyjąć narzędzie z ręki robotnika i igłę z ręki niewiasty, celem tego nakazu jest przypomnienie, że użycie czasu nie jest nam dowolnem, że jesteśmy w służbie Boga, a życie nasze od Niego zawisło. Tak też obowiązek modlenia się w kościele w niektórych czasach przypomni nam, że nie powinniśmy robić to tylko, co chcemy. Tak też jałmużna, żądająca udziału z naszych majętności, poucza nas, żeśmy tylko powiernikami majątku, a Pan Bóg rzeczywistym jego posiadaczem.

Tak samo post przypomina nam zawisłość naszą względem Boga, co do utrzymywania życia, którem nas obdarzył, tak, że ile razy powstrzymujemy się od jakiegoś pokarmu, zdajemy się mówić: Panie Jezu! mógłbym dowolnie używać tego, ale szanuję rozkaz Twój, uznaję, że wszystko we mnie od Ciebie zależy, również jak i życie moje i wszystkie środki, to życie podtrzymujące.

Co do postu eucharystycznego, jest to doskonałe przygotowanie się i okazanie szacunku względem Pokarmu niebieskiego, który powinniśmy przyjmować przed pokarmem ciała, ze swobodą ducha i serca, aby lepiej rozumieć i lepiej użyć daru Bożego.

Zresztą wszyscy wielce wielbiciele i miłośnicy Przenajświętszego Sakramentu, byli największymi miłośnikami postu. Tacy jak św. Ludwik Gonzaga, Stanisław Kostka, Benedykt Labre, Alfons Liguri; a w czasach późniejszych proboszcz d'Ars; Marya Enstella, aniołem Eucharystyi zwana: Ojciec Eymard, który już w dzieciństwie pościł aż do osłabienia, nie jedząc nic aż koło południa, tak, że musiał się raz oprzeć o mur kościelny aby nie upadł. (Mówimy o tem, nie aby zachęcić do nieroztropnego na-

śladowania w tym względzie, ale aby zachęcić do umartwienia smaku dla miłości Przenajświętszego Sakramentu).

Powstrzymujmy się więc, przynajmniej od czasu do czasu, a zawsze z umiarkowaniem, od cząstki pożywienia cielesnego, czyńmy z radością tę ofiarę maleńką, podług polecenia Zbawiciela a staniemy się lepszymi czcicielami Utajonego Pana.

II. Dziękczynienie.

Radość wielka, radość wewnętrzna owładnęłaby naszą duszę gdybyśmy lepiej poznali korzyści postu. Zastanówmy się nad tem u stóp naszego Pana, który tak bardzo pościł z miłości ku nam ; pochwały jakie święci oddawali postom zachęcą nas do tego, bo święci sami zakosztowali szczęścia polegającego na tem świętem ćwiczeniu. Posłuchajmy świętego Ambrożego: „Czemże jest post jak nie obrazem nieba i ceną, za którą niebo nabyć można Jestto pokarm duszy i pożywienie ducha. Post jest życiem aniołów śmiercią grzechu, naprawą zbawiena, źródłem łaski, ugruntowaniem czystości. Poszcząc, szybko zbliżamy się do Boga.

Św. Efrem powiada, że post jest wozem, unoszącym do nieba. Bramą doświadczoną walecznych żołnierzy i odważnych zapaśników. On gasi gwałtowność ognia, zamyka paszcze lwom, modlitwy zwraca ku niebu. Wstrzemięźliwość jest matką świętości, kierowniczką młodości, ozdobą starości.

Post, mówi święty Jeremi, jest nietylko doskonałą cnotą, ale jest fundamentem innych cnót, jest uświęceniem, czystością, roztropnością, cnót, bez których nikt Boga oglądać nie może.

Tak jak żołnierz niczem jest bez broni, mówi święty Chryzostom, jak broń niczem jest bez żołnierza, tak samo modlitwa niczem jest bez postu, post niczem jest bez modlitwy. Post niszczy wystęki, sprzyja cnotom, oczyszcza ciało, uszlachetnia członki, wzmacnia duszę, ozdabia życie i podnosi serce.

Post jest warownią czystości, stolicą świętości.

Święty Augustyn powiada: Post oczyszcza duszę, podnosi zmysły, podbija ciało pod władzę ducha, tworzy serce skruszone, i upokorzone, którem Bóg nigdy nie gardzi, rozprasza chmury żądz; gasi ogień pożądliwości cielesnej, a zapala pochodnię czystości. To jednak co stanowi taką wartość postu jest, że post zwraca naszą pamięć ku Zbawicielowi, czyni nas Jemu podobnymi i stosunki nasze z Nim czyni ściślejszymi i poufalszymi.

Nie dziwmy się więc, że Pan nasz gani smutek w czasie postu i dziękujmy Mu za wypowiedziane słowa nauki. Gdy pościcie nie bądźcie smętni, jako obłudni.

III. Zadośćczynienie.

Post jest czynem wynagradzającym, nie tylko dla tego, że oddala grzech i uciechę jakiej w grzechu szukamy, ale więcej jeszcze dlatego, że ułatwia wykonywanie cnót i uczynków pobożności najwyższej, a szczególnie pobożności eucharystycznej. — gdy człowiek jest nasycony — mówi święty Bernard — skłonniejszym jest do śmiechu niż do płaczu, do spania jak do czuwania, do rozmowy z ludźmi jak do rozmowy z Aniołami i z Bogiem.

A teraz, aby lepiej zrozumieć, dlaczego post jest doskonałem wynagrodzeniem, dobrze jest zapytać się, dlaczego Bóg wybrał, jako znak i akt zawisłości człowieka względem Stwórcy właśnie post. Pan Bóg sam wybrał ten środek jeszcze w czasie niewinności człowieka. Pewnem jest, że post może wiele. Idąc za przeczuciem macierzyńskiem, matka karze dzieci pozbawieniem niektórych pokarmów; ludzie, to wielkie dzieci i ludziom dobrze jest poznać rzeczy duchowne za pośrednictwem zmysłowych.

Zresztą zawisłość od Boga jest rzeczywistą w poście tak, że post wszędzie jest przykry, wszędzie się nań skarzą, to zawisłość dla wszystkich, zadośćuczynienie za wszystko; dla wszystkich też publiczne wyznanie wiary chrześcijańskiej. Bogaci mają tylko ten jeden sposób noszenia jarzma zewnętrznego dzieci Adama; oni jak Adam jedzą ze wszystkich owoców, trzeba im więc owocu zakazanego. Ależ o mój drogi Zbawicielu, wiem do czego dążysz przez post, dążysz do postu wyższego i duchowego, o którym mówisz mi przez usta Proroka Izajasza: „Post, który wybrałem i który mi jest przyjemny jest, abyście porwali węzły nieprawości, uwolnili się z ciężaru grzechowego, który was przygniata, abyście uwolnili tych, których uciemiężacie, poprzerywali wszystko niesprawiedliwe. Dzielcie się chlebem z głodnymi, dajcie przytułek ubogim, którzy nie mają schronienia; odziejcie nagiego, gdy go ujrzycie, wówczas światłość wasza błyśnie jak zorza, odzyskacie zdrowie, sprawiedliwość wasza iść będzie przed wami, a chwała Pańska czuwać będzie nad wami. Wówczas wzywać będziecie Pana, a On was wysłucha; będziecie wołali ku Niemu, a On wam powie: Oto jestem!“

IV. Prośba.

Nie ma już potrzeby dowodzić czem jest post w stosunku z modlitwą. Kościół mówi o tem często w modlitwach, które kładzie w usta kapłanów.

Wszyscy święci jednogłośnie pouczają nas, więcej jeszcze przykładem jak słowami, że post był zawsze poparciem próśb gorących.

Próbujmy tego sposobu podług miary naszych sił, ze szlachetnością i roztropnością zarówno, a przekonamy się o prawdzie. A gdyby słabość fizyczna nie dozwalała nam żadnego umartwienia w pokarmach, naśladujmy czasem nabożne małe dziatki, które dobrowolnie pozbawiają się owoców, ciastek lub cukierków z miłości przenajświętszego Sakramentu.

Kielich biednej Irlandki.

W zachodniej części Irlandyi, na dolinie ścieśnionej między dwoma górami rozłożyła się mała wioseczka. Baczne oko wędrowca łatwo dostrzeże, że wśród jej mieszkańców ubóstwo założyło sobie swe królestwo; chatki niskie, maleńkie, przysiadłe — lecz schludność i porządek wieje z każdej zagrody. To dojrzy oko ludzkie — lecz oko Boże widzi coś więcej: w tych małych domeczkach mieszkają serca czyste, dusze niewinne i poczciwe, serca proste, dusze, które wiarą żywą szukają wszędzie Boga swego, Nim się cieszą, dla Niego pracują i dla Niego żyją. Na końcu wioski mały strumyczek, mrucząc z cicha, spokojnie przepływa swą drogę, a nad nim z po za konarów rozłożystego starego dęba przegląda słomiana, siwym mchem zarosła strzecha. To jakby matka czy poważna królowa malutkich ubogich domków czołem swem wznosi się wyżej po nad nie, zda się, że z po za ciemnej zieleni do Nieba zaglądnąć by chciała. To świątynia wioski, to jej Kościółek. Ubóstwo i tam zagościło wygodnie. Mury nagie i puste po których spływają srebrzyste krople wilgoci, to cała ich ozdoba! Zamiast marmurowej posadzki, ciemna kolanami klęczących ubita ziemia — to bogactwo świątyni! Lecz nie, mylę się — Jej bogactwem są serca pełne żywej, gorącej wiary, które codziennie ofiarują Panu, najwdzięczniejsze, najwonniejsze kadzidło swych hołdów i modlitwy.

Wśród nadzwyczajnego ubóstwa Kościółka ołtarz jednak jakby jaśniał szczególną białością — zda się, że czuwa nad nim ręka, która obok wieśniaczej prostoty umie otoczyć go nawet skromną elegancyą. Gdy tak pobożny podróżnik z uszanowaniem przypatruje się pełnemu powagi ubóstwu świątyni — kapłan wychodzi ze Mszą św. Lecz w rękach jego cudo piękności i arty-

zmu lśni kielich złocisty, okryty cały najpiękniejszemi rzeźbami, drogie kamienie różnobarwnem światłem migocą w promieniach słońca a z ust zdumionego wędrowca wraz z szmerem podziwu wyrywa się pytanie: „zkąd w tym ubogim nędznym kościółku, tak bogaty, tak cudownie piękny kielich znaleźć się może?“

Pewnego dnia do drzwi probostwa ktoś z cicha i nieśmiało zapukał:

— Proszę wejść — rzekł proboszcz staruszek — a przed nim stanęła mała 12-letnia może dziewczynka, o drobnych, delikatnych rysach. Na białej twarzyczce jaśniała piękność niewinności anielskiej — a duże oczy pełne były łez. Była to mała sierotka, której rodzice dawno odumarli, zostawiając za cały majątek ubogą fermę.

Kapłan staruszek zbliżył się do niej z dobrocią:

— Czemu płaczesz dziecko moje? — zapytał.

Dziewczynka zawahała się na chwilę — żywy rumieniec bladą oblał twarzyczkę:

— Ojcze, odpowiedziała — wracam właśnie z zamku, gdzie kasztelance naszej poszłam wypłacić roczny czynsz z mojej biednej fermy. Lady była dla mnie bardzo uprzejma, kazała mi nawet pójść za sobą i zaprowadziła mię do osobnej sali, tuż obok sali czynszowników. Ach! Ojcze — cóż tam zobaczyłam: Lady miała na palcach mnóstwo pierścieni — a w nich brylanty o tysiącznych barwach, niebieskie, zielone i czerwone rzucały mieniące się promienie, jakby jakie słońca. W sali na półkach, w szafach lśniły bogate pozłociste kubki i srebrne puhary. Lady z nich pije — a u nas, w naszym kościele Jezus, Bóg nasz ma tylko nędzny, ubogi, cynowy kielich. Nie ojcze, tego ja nie zniosę. Ten wielki Wszechmocny Pan nasz musi mieć inny kielich, bogaty, ozdobny, błyszczący od złota i kamieni, piękniejszy od pucharów kasztelanki i od jej drogich kamieni. Sierotki twarzyczka płonęła szlachetnym ogniem.

— Ojcze — zawołała po chwili — mama moja umierając złożyła w twe ręce małą sumkę pieniędzy, którą swą ciężką pracą i oszczędnością zgromadziła. Oddaj mi je, a ja za nie kupię Panu Jezusowi piękny, bardzo piękny kielich.

Proboszcz staruszek z uśmiechem spoglądał na zapał dziecka, a serce drżało w nim z radości, że Pan znalazł sobie wśród biednych jego owieczek serce tak szlachetne, duszę tak piękną Byłby może chętnie oddał w tej chwil pieniądze dziewczynce, lecz poczucie obowiązku przemogło. On tych pieniędzy tknąć nie

mógł. Matka dziewczynki powierzyła mu je umierając, by je kiedyś w całości oddał sierocie, gdy dorośnie.

Łagodnie więc, lecz stanowczo odmówił prośbie dziecka.

— Zresztą — dodał dla uspokojenia dziewczyny, gdybym ci nawet oddał cały twój maleńki posag cóżby to znaczyło. Kielich, o jakim ty marzysz kosztowałby przynajmniej 12.000 fr. — a mała sumka, którą matka twoja uskładała jest przeznaczona na twój posag.

— Ojcze! — zawołało dziecko z zapałem — ja nigdy za mąż nie pójdę — poświęcę się cała służbie Pana Jezusa w Przen. Sakramencie, On jest jedyną moją miłoscią. Jemu w ofierze złożę wszystko co mam i posag mój — i samą siebie, i dziewictwo moje.

I odeszła sierotka smutna... lecz spokojna...

W kilka dni po tej rozmowie dostrzeżono, że dziewczynka chodziła boso, jadła tylko chleb, ziemniaki i mleko, a sypiała na desce, opierając główkę na chropowatej, grubej kłodzie drzewa...

Wszędzie są ciekawi — więc i tam się znaleźli — a chociaż sierotka milcząca i cicha nikomu o ubóstwie swem nie mówiła — zaczęto ją powoli badać i wypytywać.

— Składam drobne penny na kielich do Mszy św. odpowiadała ciekawym.

I rzeczywiście — miłość Jezusa Hostyi w tem drobnem wątłem dziecku była wielką, potężną aż do heroizmu.

Ona podała jej myśl, a z nią i siłę pozbycia się wszystkiego, podjęcia najtrudniejszych dla natury umartwień, by tylko uczcić Krew Przen. Zbawiciela naszego.

Czyż my nie zarumienimy się wstydem porównując miękkość naszą, wygody nasze, których nic odjąć nie chcemy z tą heroiczną miłością i zaparciem biednego dziecka Irlandyi?

A przecież to wszystko nie jest bajką — to nie bohaterstwo średnich wieków — to wszystko działo się kilkadziesiąt lat temu!...

Niektórzy słysząc, odważną a zawsze jednę i tę samą odpowiedź dziewczęcia ściągali ramionami i z szyderczym uśmiechem oddalali się zostawiając ją — jak mówili — jej młodzieńczym marzeniom. Inni przekładali jej nierozsądek takiego postępowania, inni nawet, niby najżyczliwsi starali się wpłynąć na nią prośbami i łzami. Dziewczynka na wszystko milczała.

W lat kilka potem wieś cała miała dla biednej sierotki tylko słowa uwielbienia i miłości.

Młoda Irlandka dziewica, ten Anioł pobożności, niewinności i dobrowolnej pokuty stała się Aniołem pokoju, Aniołem pociechy dla całej parafii. Ręka jej ocierała łzy wszystkie — serce jej osładzało i koiło wszystkie cierpienia. Nieszczęśliwy, chory, umierający, wszyscy mieli w niej matkę najtkliwszą, najczulszą, bo współczującą.

Nieraz wśród lodów i śniegów zimowych na górach i skałach czerwieniły się krwią świeżą ślady drobnych stóp jej, gdy z pomocą czy pociechą biegła do ubogiej, cierpiącej braci swojej. Słowa jej pełne słodyczy, dobroci, miłości budowały, poprawiały, nawracały.

W krótkim czasie cała parafia była jakby zreformowana, odnowiona.

Irlandka wytrwała tak aż do śmierci. A śmierć jej była to śmierć świętej — stanęła u progu wieczności ze spokojnym, radosnym uśmiechem na ustach — a w ręku z palmą męczenników, pokuty — z lilią świętego dziewictwa i kwiatem miłości Boga i bliźniego.

Lecz wśród tych kwiatów przecudnych najpiękniejszą barwą jaśniała purpurowa róża jej heroicznej miłości Jezusa — Hostyi, któremu własną pracą, ofiarą, niedostatkiem i tysiącem zaparcia zdobyła bogaty kielich, w którym Przenajdroższa Krew Pańska godnie spocząć mogła.

Na długo przed końcem swej ziemskiej pielgrzymki doszła do celu swych pragnień, ubogacając mały wiejski kościołek przecudnym kielichem.

Lecz i potem nie zmieniła swego sposobu życia. Do zwykłych ostrości dodała jeszcze i tę, że zupełnie odmówiła sobie mleka, zadawalniając się tylko 2 ziemniakami i chlebem w wodzie umoczonym...

— Gdym opuszczał parafię — opowiadał proboszcz — miała lat 22. Wyobraź sobie moje zdumienie, gdy w kilka lat potem w r. 1865 powróciłem do mych owieczek i znalazłem w ubożuchnej zakrystyi prześliczny kielich, wartości 12.000 fr.

Pobożna a mężna dziewica urzeczywistniła nareszcie święte marzenie swego życia — zdobyła cel jedyny swej świętej ambicyi.

Dzień po dniu — przez długie lata — pracowała i cierpiała, zbierając grosz do grosza — aż uzbierała sumę jak na nią bajeczną: 12.000 fr.

A szczęściem jej jedynem na ziemi było: wraz s sercem dziewiczem dać Panu i Bogu swemu kielich godny Jego.,.
Czy nam nie wstyd?

Przykłady świętych Pańskich

Św. Matrona z Tessalonniki Panna i Męczenniczka.

(IV. z wieku).

Św. Matrona pełniła obowiązek sługi u pewnej Żydówki w Tessalonice. Codziennie chodziła potajemnie do Kościoła katolickiego, i słuchała tam Mszy św. Pewnego dnia, pani jej poleciła towarzyszyć sobie do synagogi żydowskiej, lecz Matrona odprowadziwszy ją, aż do drzwi, niepostrzeżenie znikła. Zapytana o powód swego zachowania się, wyznała, że uczęszcza do kościołów katolickich: „Gdzie — powiedziała — mieszka Pan Bóg, a nie w synagodze, którą opuścił". Usłyszawszy tak odważną odpowiedź, Żydzi rzucili się na nią bijąc i znieważając, a w końcu mocno skrępowali ją sznurami. Lecz nazajutrz więzy Matrony opadły cudownie, a mężna dziewica mogła znów uczestniczyć Przenajświętszej Ofierze. Żydówka, jej pani rozgniewana tym cudem, męczyła ją jeszcze więcej, i jeszcze mocniej skrępowała, ale i po raz drugi więzy cudownie opadły a święta służebnica Chrystusowa pobiegła radośnie do Przen. Eucharystyi. Za powrotem do domu biczowano ją tak okrutnie, że wśród tej męczarni Bogu ducha oddała. (Święto jej obchodzi się 15. marca).

---

16. marca. Petronella Hergodts, pustelnica.

(r. 1472).

Petronella była Zakonnicą Trzeciego Zakonu regularnego św. Franciszka w Gandawie. Łaską Bożą czując się pociągniętą wewnętrznie do wyższej jeszcze doskonałości, za pozwoleniem swych Przełożonych zamknęła się w pustelniczej celce przy kościele św. Mikołaja w Malines. Przez małe okienko w murze umieszczone mogła widzieć kapłana odprawiającego Przenajśw. Ofiarę, i przyjmować Komunią św. Odtąd już aż do końca życia, ta dobrowolna ofiara miłości żyła w ciągłej obecności P. Jezusa-

Hostyi. Tu odbiera obfite i nadzwyczajne łaski i dary, które P. Jezus zlewać na nią raczył. Komunia św. napełniała duszę jej uczuciem tak niewypowiedzianego szczęścia, że Petronella stawała się zupełnie nieczułą na wszelkie bole i cierpienia fizyczne; często też w chorobach swoich została nagle uzdrowioną po przyjęciu N. Ciała Pańskiego.

W dzień podwyższenia św. Krzyża, gdy w czasie Mszy św. wpadła w zachwycenie, ujrzała Najś. Zbawiciela przybitego do Krzyża wśród ślicznej winnicy o szerokich gałęziach. Rany P. Jezusa zdawały jej się być pięknemi winnemi gronami, z których sączyło się obficie cudowne, złotego koloru wino. U stóp tej pięknej latorośli mały ptaszek usłał sobie gniazdko, a sługa Boża zrozumiała, że to ona sama była tym ptaszkiem spoczywającym w swej pustelni, jak w gniazdku rozkosznem.

Kapłana, który przynosił jej Przen. Komunią widywała otoczonego chórami Aniołów, a przy nim stojącą Najśw. Królowę Anielską. Gdy raz spowiednik jej odprawiał na jej intencyą Przen. Ofiarę Mszy św., ujrzał P. Jezusa skłaniającego się ku Petronelli i miłośnie przytulającego ją do Rany N. Serca Swego. Gdy tak w zachwyceniu podziwiał ten cud szczególny, spostrzegł w tej chwili, że i on sam staje się przedmiotem tej samej łaski Zbawiciela, a na głowę jego spadały obficie krople Przenajdroższej Krwi Chrystusowej.

Osobom, które miały pociechę zbliżać się do niej, umiała zawsze powiedzieć, czy w tym dniu przystępowały do Komunii św., widziała bowiem z ich serca wychodzący jakby promień Bóstwa.

Zbrodniarz jeden, który udawał księdza, i w kilku już kościołach naśladował odprawienie Mszy św., przybył także do kościoła św. Mikołaja, aby powtórzyć swoje świętokradztwa. Petronella, światłem Bożem oświecona, kazała przywołać zakrystyana, i prosiła usilnie, by nie dawał szat kapłanskich fałszywemu księdzu. W krótkim czasie schwytano rzeczywiście tego nieszczęśliwego, który przyznał się do swych świętokradzkich zbrodni. Petronella, tak jak Seraficki jej Ojciec Św. Franciszek otrzymała święte stygmata na rękach, nogach i sercu. Umarła d. 16. marca 1472 pozostawiając po sobie sławę wielkiej świętobliwości, gorącej miłości Przen. Sakramentu i doskonałej Adoratorki.

Od Redakcyi.

Po przerwie wydawnictwa od sierpnia b. r. wydajemy niniejszy zeszyt, którym kończymy IV. rok wydawnictwa czasopisma »Przyjdź Królestwo Twoje Eucharystyczne«. Wzmiankowana przerwa we wydawnictwie nastąpiła z tego powodu, że bardzo wiele było i jest zaległości w Administracyi, bo bardzo wielu prenumeratorów nie przysłało przedpłaty nietylko za rok bieżący, ale i za kilka lat poprzednich, wskutek czego niedobór wydawnictwa pism eucharystycznych za 4 lata wynosi ogółem 1200 złr. przeszło. Do tak wielkiego niedoboru przyczyniło się i to, że cena przedpłaty *70 kr.* rocznie jest za niska — wskutek czego wydawnictwo nie zyski ma, ale straty, gdy nadto wielu P. T. prenumeratorów i tej małej kwoty za rok lub za kilka lat nie zapłaci. Upraszamy przeto wszystkich Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie należytości za lata ubiegłe i odnowienie przedpłaty na rok 1899, byśmy przy pomocy Bożej i nadal to wydawnictwo mogli prowadzić — i łączymy dla wszystkich życzliwych nam z okazyi Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzenia łaski Bożej i wszelkiej pomyślności.

Redakcya.

Upraszamy bardzo wszystkich Czytelników w listach do Redakcyi lub Administracyi naszych wydawnictw, jeżeli żądana jest odpowiedź, dołączyć markę pocztową za 5 ct. na tę odpowiedź.

Ogłoszenie.

W Administracyi *Eucharystyi* Bruckenthal p. Uhnów — nabyć można następujące dzieła po *zniżonych cenach.*

1. Kazania X. Kuźniarskiego — według Hounoldta tom I i II. cena za obydwa tomy zamiast 5 zł. — tylko 2 zł. 50 ct.

2) Podręcznik do medytacyi X. Tesniera — tom I. cena zamiast 1 zł. 25. — tylko 60 ct. a. w.

3) Św. Józef 170 opowiadań z życia tego Swiętego — cena zamiast 1 zł. 25 ct. — tylko **60 ct.**

Nowe. Modlitewnik ku czci Najśw. Serca Jezusowego według X. M. Nilles - przez X. W. J. — cena nieoprawne **60 ct.** — oprawne **1 zł.**

4) Rocznik Eucharystyi z r. 1895 — cena 1 zł.
Rocznik Eucharystyi z r. 1896 — cena 1 zł.
Rocznik Eucharystyi z r. 1897 — cena 1 zł.

5) Rocznik Przyjdź Król. Twoje z r. 1895 — **70 ct.**
Rocznik Przyjdź Król. Twoje z r. 1896 — 70 ct.
Rocznik Przyjdź Król. Twoje z r. 1897 — 70 ct.

6) Hymny św. Tomasza z Akwinu (tekst łaciński i polski) tłóm. polskie X. W. J. J. — cena za tuzin 1 zł. (zniżona).

7) Kazanie o Przenajśw. Sakramencie Ołtarza i o Mszy św., X. L. D. — cena zniżona (10 ct. za egz.).

8) Concio de charitate fraterna — cena zniżona **10 ct.** za egzemplarz.

9) Książeczka o Matce Boskiej Różańcowej w Pompei z nowenną — cena za egz. 10 ct.

10) Eucharystyczna droga krzyżowa (wyczerpana) II. nakład w druku — cena 5 ct. za egz., 50 za tuzin.

11) Książeczka o nieustającej adoracyi (mały zapas) po 5 ct. za egz.

12) Kilka słów o znaczeniu i obowiązkach inteligencyi względem ludu — cena 10 ct. za egz.

Wszystkim nowym prenumeratorom, który nadeszlą przedpłatę, jako premię przeszlemy do wyboru Książeczkę św. Józef. — albo Podręcznik X. Tesniera lub Rocznik Przyjdź Król. Twoje z jednego roku — bezpłatnie.

Upraszamy bardzo wszystkich łaskawych Prenumeratorów, by przez nadsyłanie zaległej i nowej przedpłaty i przez zakupno książeczek i dziełek przyczynili się do wyrównania niedoboru wydawnictwa.

Właściciel wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łac w Bruckenthal p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie.